

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

40 fen.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. Nadstana i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Redakcję i drukarnię nie tworca się

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięczna, z doręczeniem do domu M. 19-50
w prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19-50.

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 fen.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Otęczywa bolszewicka na froncie północnym.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego dn. 19 bm.:

Na odcinku górnej Bereżyny nieprzyjaciel wzmożony nowymi siłami, kontynuował z niesłabnącą siłą swój atak. Mimo zaciekleści, z jaką uderzyły przeważające siły bolszewickie, oddziały 3-ciej dywizji legionowej netylko utrzymały własne stanowiska, ale przechodząc kilkakrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi krwawe straty. W walkach tych zginął śmiercią walecznych kapitan Małkowski.

Na odcinku na północ od Dniepru lokalne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Dżugastry i Krzyżopola z łatwością odparto. Pozatem na Ukrainie spokój.

Kulski, generał-podporucznik.

Protest

przeciw braniu zakładników.

Warszawa. (PAT.) Przewodniczący komisji polskiego Tow. Czerw. Krzyża dla spraw wykonania umów o zakładnikach i jeńcach cywilnych wysłał radiotelegram do rosyjskiego Tow. Czerw. Krzyża w Moskwie następującej treści: Rosyjskie Tow. Czerw. Krzyża działając na podstawie mandatu rad komisarzy ludowych republiki sowieckiej, złożyło w dniu 30 października 1919 uroczyste oświadczenie o niestosowaniu na przyszłość w wojnie z Rzplą Polską systemu brania zakładników. Deklaracja powyższa została zatwierdzona w umowie z 2 listopada 1919 o likwidacji zakładnictwa polskiego w Rosji sowieckiej. Tymczasem w czasach ostatnich system zakładnictwa był przez organa władzy sowieckiej szeroko stosowany w Żytomierzu, Kijowie i innych miejscowościach względem obywateli polskich, osób pochodzenia polskiego i obywateli ziem zajętych przez wojska polskie. Protestując przeciwko stosowaniu brania zakładników, Polskie Tow. Czerw. Krzyża uprasza Rosyjskie Tow. Czerw. Krzyża o wszczęcie natychmiastowe odnośnych kroków w celu odesłania bezwzględnego do linii demarkacyjnej na odcinku Borysowa wszystkich wziętych zakładników i pociągnięcia winnych stosowania zakładnictwa do odpowiedzialności prawnej. Jednocześnie prosimy

my odesłać pierwszym transportem następujące osoby, które zgodnie z posiadanymi urzędowymi dowodami zostały wywiezione w charakterze zakładników. (Następuje szereg nazwisk zakładników). Ponieważ osoby powyższe wywiezione zostały w charakterze zakładników bez żadnych środków materialnych, przeto upraszamy rosyjskie Tow. Czerw. Krzyża o wypłacenie im na pomoc doróżną w walucie sowieckiej po 5.000 rubli na osobę na rachunek Polsk. Czerwonego Krzyża, które zaciągnięty na cele powyższe dług ureguluje przy przekazywaniu przy linii demarkacyjnej oczekiwanego transportu. Podp. Edward Zaleski.

Z ziem plebiscytowych.

Warszawa. (PAT.) Rozporządzenia komisji międzysojuszniczej w Olsztynie nr. 14 z dnia 23 kwietnia b. r. dotyczące się rozbrajania Sicherheitswehru brzmią jak następuje: 1. Einwohnerwehr na terenie plebiscytowym rejencji olsztyńskiej i powiatu olskiego (?) będzie rozbrojona i rozpuszczona. 2. Broń i amunicja ma być złożona w miastach powiatowych. Oddanie broni musi być do 5 maja 1920 ukończone. Następującym członkom Einwohnerwehru można pozostawić jeden karabin za zezwoleniem międzysojuszniczych oficerów-kontrolorów w powiatach: 1. mieszkańcom zabudowań i odrębnych gospodarstw; 2. do Sicherheitspolizei przydzielonym osobom, które na granicy północnej terenu plebiscytowego wykonują kontrole paszportowa (na każdy poszczególny posterunek tylko jeden karabin); 3. Wszystkie akty dotyczące zestawienia i wywłaszczenia Einwohnerwehry, listy broni i członków, jak i inne papiery dotyczące Einwohnerwehru muszą być doręczone międzysojuszniczemu oficerom-kontrolorom w powiatach; 4. Sicherheitspolizei odpowiada za pewne oddanie broni w składnicach miast powiatowych i za przeniesienie transportów broni na miejsce przeznaczenia (jak rozporządzenie nr. 9); 5. Międzysojuszniczy oficerowie-kontrolerzy w powiatach raportują komisji międzysojuszniczej wówczas, kiedy broń Sicherheitswehry będzie zebrana i oddana.

Olsztyn. (PAT.) Gdy do Szczytna przybyło wojsko angielskie, szowiniści niemieccy wysłali na dworzec kapele, która przygrywała Anglikom w poczekalni „Deutschland, Deutschland über Alles“. Dowodzi to, jak Niemcy kpią z wojsk okupacyjnych na terenie plebiscytowym.

Olsztyn. (PAT.) Pobyt delegacji socjalistów niezależnych niemieckiego terenu plebiscytowego w Łodzi i Warszawie wywołał w prasie niemieckiej ogromne poruszenie. Wszystkie pisma zarzucają socjalistom niezależnym że się zaprzędali Polsce. Pewne sfery niemieckie żądają wykluczenia ich z partii.

Olsztyn. (PAT.) Z Biskupca donoszą że do dwóch żołnierzy angielskich przechodzących polem, dano trzały karabinowe. Sprawców nie wykryto. Bischoff Morgen Ztg. pisze z tego powodu, że ludność niemiecka powinna się wstrzymać od wszelkich gwałtów przeciwko członkom komisji międzysojuszniczej, i to mogłoby zaszkodzić sprawie niemieckiej, która stoi bardzo dobrze. Wszelkie gwałty mogłyby sprawić — dodaje gazeta — że data plebiscytu zostałaby odroczone.

SEJM.

posiedzenie Sejmu rozpoczęło się odpowiadaniem ministra Olszewskiego na interpelację p. Rajcy w sprawie fabryki celulozy w Włocławku. Następnie minister omawiał sprawę głodu papierowego.

Z kolei dyskutowano nad sprawozdaniem komisji przemysłowo-handlowej w przedmiocie projektu ustawy o pocztowej kasie oszczędności, o kasach chorych, oraz nad sprawozdaniem komisji aprowizacyjnej i komisji zdrowia. Dyskusję w sprawie 5 dywizji W. P. na Syberji odłożono do najbliższego posiedzenia.

Szczegóły sprawozdania podamy w numerze popołudniowym.

Wiadomości telegraficzne.

NITTI FORMUJE NOWY GABINET WŁOSKI.

Rzym. 18 bm. Agencja Stefani'ego. Wobec uchylenia się Bonnoni'ego od utworzenia gabinetu, król powierzył Nitti'emu formowanie nowego rządu. Nitti rozpoczął rokowania ze stronnictwami. Decyzja zapadnie przypuszczalnie jutro.

WYBORY W BELGJI.

Lyon. Rad. Z Brukseli donoszą o wyniku wyborów częściowych do senatu, a mianowicie wybrano 62 katolików, 38 liberalów 21 socjalistów.

Wei-hsin Yang sklepy, wystawiające na podziw przechodniów drogocenne futra, na których się nie znał, lecz długo wystawał przed sklepami jubilerów, podobnymi do ogromnych pieców, w których paliła się tęcza. Raz stanął przed wielką szybą, gdzie przez srebrzyste kwiaty lodowe, fantastycznymi bukietami i wieńcami rysujące się na szkle, przeglądały — jak małe, płomienne, różnobarwne słońca — precudne, japońskie złocenie i wspaniałe rozkwitnięte róże. W zdumienie wprawił Wei-hsin Yanga widok tych kwiatów, rozwijających się tak pięknie w kraju zimy i mrozów i coś w rodzaju nieuchwytnego a niepokojącego pytania przemknęło mu przez mózg — ale oczywiście nie zastanawiał się nad nim i poszedł dalej.

Dłgola tonących w szarem niebie starych, posępnych i przyprószonych śniegiem wież kopuł cerkiewnych i czarnych dachów z hałaśliwym, niemimem skrzeczeniem niby czarne, latające grzechotki, krażyły niezliczone stada kawek. A czasami gdzieś z wysoko, z wież, padała na rozdeptany brudny śnieg i brudny, czarny tłum w ulicach, jakaś skoczna piosenka dzwoniła, wygrywających dziwaczne melodie.

Ciężko i źle było Wei-hsin Yangowi w obrzymim mieście, wśród straszno arowia snujących się wszędzie tłumów. Wszyscy ludzie byli do siebie podobni, zakutani w czarne szuby, grubi, o podobnych do siebie białych twarzach, szerokich i płaskich jak łaty, tu i ówdzie kudłatymi brodami podkreślonych.

To ich podobieństwo do siebie i niezmiernie, przychliwie, czarne mrowie przerażało Wei-hsin Yanga, i tak już oszołomionego zrzytem, dzwonieniem i chrzęstem oblepionych ludźmi tramwajów, i rykiem uganiających po mieście samochodów.

WIERZY BANDROWSKI.

KRWAWA CHMURA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, nie, nie, nie brudny, kapitana... Kitajec nie brudna! Kitajec czysta i ruski czysta, ale inaczej. Co u ruski czysta u Kitajec brudna, co u Kitajec czyste u ruski brudna... Podłogę za dużo myć — wilgoci boli. Kitajec spać na ziemi, na słomiankach, tak czysto... Niema smrodu... Czasem opium pachnie — zapach, dobry zapach, ciepło. Otwierać okna — nie nada, nie nada paszo! Kitajec inny, ruski inny, u Kitajca „karosz“ u ruski nie „karosz“.

Tak tedy zamieszkał Wei-hsin Yang w „atmosfera“ chińskiej, wśród swoich ludzi. Zajazd roił się od wólczegów i domokrażców jak i on, przeważnie jednak nie głodnych i cało i czysto ubranych, byli to bowiem nie robotnicy, lecz „chodje“, ludzie bardziej okraszani i zarabiający — jak na Chińczyków — niebacznie. Nie brakowało i między nimi złodzieji, grabieżców, palaczów opium, oszustów bandytów i pijaków. Zarazonych rosyjskim zwyczajem picia wódek rozumie się też, że w murach zajazdu nieraz rozlegały się odgłosy bitek, zwykle przedko uśmierzanym, zaś ponieważ „chodje“ mieli swą organizację i swój sąd, do chińskiego drakońskiego a bezapelacyjny i z natychmiastową egzekutywą, więc naogół panowała pewna dyscyplina i porządek. Na czele organizacji stał ponury i milczący Mandzur, olbrzym ogromnej siły i su-

rowego weirzenia, zajazdem zawiadywał zaufany domu handlowego stary, mądry Chińczyk, jeden z pierwszych swego czasu „chodjów“ w Moskwie, znający dobrze proceder, miasto i język rosyjski.

Zapisany w poczet „chodjów“ Wei-hsin Yang nie zaraz zabrał się do roboty. Wyniósł sobie czas na obejrzenie miasta, co zresztą leżało również w interesie firmy, i chodził po niej, oszołomiony ruchem, wrzawą, bogactwem sklepów, wielkością domów i rozległością placów. Błąkał się, jak w lesie, kierując się wyłącznie instynktem. Zimno było, na ulicach palono ogniska, których dym rozchodził się szeroko, zapachem swoim przypominając wieś. Co krok miał długie karawany szerokich sani, wysoko naładowanych brzożowymi drwami. Niezliczone, malutkie saneczki jednokonne, pomalowane na wiśniowo lub brązowo, uwiły się żywo, wyorując głębokie brzozy w brudnym, czarnym śniegu, powożone przez woźniców, przybranych w grube, czerwona taśmą ściągnięte kozuchy i w futrzane czapki z czworokątnym aksamitnym denkiem. Za szymbami wystaw piętrzyły się stosy jada wszelakiego, ciasta białe, obsypane cukrem i nadziewane owocami, bulki brązowe i różowe, mnóstwo słodczy, drób, dziczyzna, ryby olbrzymie, błyskające złotą-srebrną łuską lub różowym, tłustym mięsem, piramidy wędlin, owoce, począwszy od południowych brzoskwiń, fig, winogron, czerwono-złoty pom granatów, wreszcie pomarańczę ułożonych w przewiazanych wstążkami koszach, ubranych w zielone liście pomarańczowe a skończywszy na mandzurskich, pięknie rumianych jabłkach, mandarynkach, złotych „kakach“ japońskich, czerwonych, wielkich japońskich malinach i dojrzałych bananach a dalekiej Formozy. Objeżdżał miast

RUCH STRAJKOWY WE FRANCJI.

Paryż. (Havas.) Ruch strajkowy, rozpoczęty przez kolejarzy, uważać należy za całkowicie skończony. We wszystkich związkach zwolennicy strajku są w znikomej mniejszości. Hasło do powrotu do pracy zostanie według informacji „Petit Parisien“ w najbliższym czasie wydane.

KOLEJARZE WŁOSCY WSPIERAJĄ REPUBLIKĘ SOWIETÓW.

Wiedeń. Rad. BK. z Mediolanu. Kolejarze w Brescia wzbudzili się puścić dalszy pociąg naladowany materiałem wojennym dla Rumunii, ponieważ materiał ten ma być użyty do walki z republiką sowiecką.

NIEMCY NA KONFERENCJI EKONOMICZNEJ.

Lyon. Rad. Niemiecka delegacja dla spraw ekonomicznych wyjechała w niedzielę do Paryża.

Katastrofa kolejowa na dworcu jarosławskim.

7 zabitych, 11 ciężko rannych.

W nocy z wtorku na środę o godz. 2-giej zdarzyła się przed wjazdem dworca w Jarosławiu katastrofa kolejowa, wynikała wskutek zderzenia pociągu pospiesznego nr. 10, który zjechał ze Lwowa przez Kraków do Warszawy, z manewrującym na planie kolejowym pociągiem ciężarowym.

Pociąg pospieszny zbliżał się w stronę Jarosławia z pewnym opóźnieniem i wśród bardzo gęstej mgły i najechał na pociąg ciężarowy, który manewrował na planie pomimo, iż nadjechać miał od strony Muniny pociąg pospieszny.

Maszynista, prowadzący ten pociąg, zażywał dotychczas wśród sfer kolejowych opinii starego i wytrawnego pracownika. Zapewne wskutek gęstej mgły, jadąc jeszcze z chyżością 60 km. przejechał pierwszy zielony sygnał ostrzegawczy, nastawiany „na baczność”. — minął również sygnał drugi czerwony, wzbudzający „wolnego wjazdu” i wówczas nastąpiło

Katastrofa zderzenia

obu pociągów, parowozy z wielką siłą uderzyły o siebie, równocześnie spiętrzyły się trzy wozy osobowe i jeden pakunkowy pociągu osobowego, sześć innych wozów pulmanowskich wraz z sypialnym nie odniosło żadnego uszkodzenia. Za maszyną pociągu pospiesznego jechały trzy wozy pulmanowskie, z których dwa były przeznaczone dla wojskowych, a jeden dla cywilnych, wszystkie wozy były III. klasy, wśród nich ułożony był wóz pakunkowy, a dalej poza wielkim czteroosiowym wozem pocztowym pomieszczonych było sześć wozów dalszych I. i II. kl. wraz z wozem sypialnym. Ten właśnie mocno zbudowany wóz pocztowy powstrzymał — jak się zdaje — żywiołowy napór od strony maszyny i dzięki temu sześć dalszych wozów nie uległo zupełnie uszkodzeniu, a i wstrząs był w pewnej części znacznie osłabiony. W wozie bowiem sypialnym jeden tylko pasażer spadł z górnego łóżka nie doznając żadnych uszkożeń. Jedna szymba przysła, wybita łokciem innego pasażera. Wozy nieuszkodzone z pasażerami odstawiono bezwzględnie do Muniny.

Miejsce katastrofy.

Katastrofa miała miejsce tuż przed dworcem i zdarzyła się na wysokim nasypie, po którym stoczyły się dwa wozy pociągu ciężarowego.

Obie maszyny

uległy znacznemu uszkodzeniu, nie takomu jednak, by nie mogły być dalej użyte. Kotły, mechanizm kół — nieuszkodzone — jedynie zderzaki i pierś parowozów zdruzgotana.

Cztery wozy pulmanowskie

pociągu pospiesznego, z tych trzy osobowe III. kl. i jeden bagażowy zostały doszczętnie zniszczone. Wóz bagażowy został z taką żywiołową siłą zdruzgotany, że wprost trudno było go doszukać się wśród gruzów spiętrzonych szkieletów i strzępów. Wszystkie trzy wozy znacznie uszkodzone.

Ofiary.

Ofiarą katastrofy padli pasażerowie III. klasy, a ponieważ w pierwszych dwóch wozach jechali wojskowi, oni w pierwszym rzędzie zgineli w strasznym tym wypadku. Zabitych zostało 6 żołnierzy (jednym wśród nich miał być oficer) i 1 kobieta, żydówka z Łodzi. Dopiero popołudniu podjęto energicznie prowadzonej akcji ratunkowej, gdy dźwignięto jeden wóz, pod jego rozstrzępionym pokładem znaleziono jeszcze jednego trupa nadzwyczajnie zmasakrowanego. Był nim szeregowiec Jan Janik z Wadowic.

Kolejarze z obu pociągów wyszli przeważnie bez szwanku. Obaj maszyniści doznali jedynie lekkich kontuzji. Ciężką jedynie ranę w głowę i na twarzy odniósł konduktor pociągu pospiesznego niejaki

Łódź(?), ranę jego w szpitalu jarosławskim skwalifikowano jako bardzo ciężką.

Z pośród innych osób 11 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Akcja ratunkowa

ze strony władz kolejowych prowadzoną była bardzo składnie i energicznie. Wśród pasażerów znajdowali się dwaj lekarze, którzy zajęli się bezwzględnie ratowaniem rannych. Jednym z nich był dr. Zakrzewski ze Lwowa.

Na miejscu zjawił się komendant miasta Jarosławia oraz komendant policji państwowej, którzy bezwzględnie polecieli zabrać zwłoki zabitych żołnierzy do kostnicy szpitalnej, a ciężko rannych przewieziono do szpitala jarosławskiego.

W czasie katastrofy przebywał w Przemyślu w sprawach urzędowych zast. dyr. kolei, inż. A. Nosowicz i on też zawiadomiony o wypadku zainicjował z Przemyśla wysłanie pociągu ratunkowego z trzema lekarzami kolejowymi i sam też na miejscu kierował akcją ratunkową. Stawili się nadto na miejscu lekarze jarosławscy.

Pociągami tym wyjechał ślusarz z warsztatów kolejowych przemyskich, powołani na dworzec przeciągłyin gwizdem syreny.

O godz. 4-tej nad ranem nadeszła depesza o wypadku do tutejszej dyrekcji kolejowej. Dyrektor kolei Barwicz wydał odpowiednie zarządzenia i bezwzględnie w towarzystwie lekarza dra Kaz. Zgórskiego, oraz kilku urzędników samochodem wyjechał na miejsce, aby osobiście kierować akcją ratunkową, którą prowadził ze znaną sprężystością do późnej godziny południowej doprowadzając do tego, że wczesną godziną wieczorną jeden tor był już zupełnie oczyszczony z gruzów i ruch kolejowy, prowadzony w pierwszej chwili przez prześiadanie, mógł się już tym jednym torem w dalszym ciągu odbywać. O katastrofie zawiadomiono ministerstwo kolei.

Widok

toru przedstawia ogromną masę spiętrzonych i zdruzgotanych wozów i ich części. Jeden szczególnie wóz osobowy z taką siłą był rzucony na drugi, że swym żelaznym szkieletem przegiał się z góry i wbił się w niego tak silnie, iż daremny był trud dwóch maszyn, które starały się go rozerwać. Dopiero sprowadzono autogen i jego płomieniem musiano przecinać złączone z taką siłą części wozu. Obortory zostały w pierwszej chwili zawalone. Jeden tor po żmudnej pracy całej rzeszy robotniczej był już wieczorem wolny tak, że warszawski pociąg pospieszny mógł już przejechać w kierunku Lwowa. Tor drugi jest tak zawalony, że oczyszczenie tego toru potrwa czas dłuższy, najmniej tydzień.

Parowozy stoja na kołach, ześlizgnęły się z szyn i ugrzęzły w nasypie plantu. — parowóz pociągu ciężarowego nieco w poprzek rzucony, jaszczak tego parowozu ustawiony w dół na wysokim szkarpie. Z nasypu spadły dwa wozy ciężarowe po stromej pochylności w dół.

Ludzie czy szkielety?

Jeden z tych wozów zawierał masło i ser, drugi ładunek kawy. Z ciemności nocy i gęstej mgły skorzystali ludzie, którzy poczęli zaraz rabować tak cenny towar. Gęsta ciżba powstała około obu wozów. Komisarz policji państwowej po rozstawieniu straży polecił aresztować 7 żołnierzy i 11 osób cywilnych, które w tej krytycznej chwili, gdy tuż opadał rozlegał się łek rannych rabowało. Kilkanaście osób innych miało być aresztowanych na miejscu.

Ciężko rannych.

przewiezionych do szpitala jarosławskiego odwiedził dr. K. Zgórski. Z nimi spisano odpowiednie protokoły.

Pasażerowie, którzy jechali w tylnych sześciu wozach I. i II. kl. przesiadli do drugiego pociągu i udali się w dalszą podróż.

Kto winien?

Kto winien tej katastrofy? W pierwszym rzędzie maszynista pociągu pospiesznego, — który przejechał sygnały, usprawiedliwia się tem, że wśród gęstej mgły nie widział światła, chociaż w tym wypadku raczej zwolnić winien był bieg pociągu, wóznik jego wjazd na stację, aniżeli jechał w tak szybkim tempie. Winien dalej kierownik przetaczania wozów na dworcu jarosławskim. Wiedząc, że każdej chwili nadejść ma pociąg pospieszny i że on już czas opóźniony manewrował pociągiem ciężarowym i zajął w ten sposób tor, powodując zderzenie. Winien dalej blokowy, który wiedząc o terminie wjazdu, nie usunął z toru pociągu ciężarowego, w końcu i urzędnik stacyjny miał nie wiedzieć o przetaczaniu wozów na planie kolejowym przed przybyciem pociągu pospiesznego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W sprawie wypadku kolejowego, jaki miał miejsce dzisiejszej nocy, komunikuje tutejsza Dyrekcja kolejowa na razie co następuje:

Pociąg pospieszny nr. 10, zjeżdżający ze Lwowa przez Kraków do Warszawy, najechał podczas wjazdu do stacji Jarosław na parowóz manewrujący w tejże stacji od wschodniej strony a wskutek tego zderzenia względnie ciężkiego uszkodzenia trzech wagonów przy pociągu pospiesznym poniosło śmierć sześciu żołnierzy, a nadto z pomiędzy podróźnych około 30 osób odniosło ciężkie lub łatwiejsze obrażenia. Blizsze

szczegóły, których dotychczas brak, zostaną podane natychmiast po nadejściu.

Na miejsce wypadku wyjechał dziś w nocy pociąg tutejszej Dyrekcji, zaś akcja ratunkowa jak również roboty około uprzątnięcia toru zostały na miejscu natychmiast zarządzone.

Ruch osobowy odbywa się z prześiadaniem podróźnych na miejscu wypadku. Przerwa w ruchu pociągów przypuszczalnie około 24 godzin.

W uzupełnieniu dzisiejszego komunikatu dotyczącego wypadku kolejowego w Jarosławiu, podaje tutejsza Dyrekcja kolejowa jeszcze następujące szczegóły:

Wypadek który wydarzył się około godz. 2 w nocy, spowodowany został z jednej strony przez manewrowanie częścią pociągu towarowego nr. 573 na torze wjazdowym pociągu pospiesznego nr. 10, z drugiej zaś strony przedczeniem sygnału maszynowego stojącego na „wzbroniony wjazd” od strony Radymna przez maszynistę pociągu pospiesznego. Wskutek zderzenia wykolczyły się parowozy obydwu pociągów, wóz słuźbowy czyli brankard pociągu nr. 10, tudzież dwa następne czteroosiowe wagony III. klasy, które zostały mocno, zaś trzeci taki sam, mniej uszkodzony. Ze znajdujących się w tych wagonach podróźnych zginęło 6 wojskowych, a to: szeregowiec Jan Janik, komp. wart. w obozie jeńców w Wadowicach, Jakób Brodacz, szeregowiec z Tarnopola, przynależny do Biskowic (Sambor), Józef Duchnowski, szer. D. O. C. Kraków, jednoroczny plutonowy Mieczysław Róg, 5 p. art. ciężkiej, poczta połowa Hodowice, szeregowiec Hersz Kaiser, szpital zapasowy w Tarnopolu, przynależny do Dąbrowy, szer. Stefan Karczmarczyk, dowództwo 13 baonu saperów, przynależny do Kamienca Podolskiego. Dalej 8 wojskowych jest ciężko rannych, a to: szeregowiec Franciszek Szemik, 50 pp. przynależny do Białej, plutonowy Stanisław Szulmowski, pułk. art. polnej 3 dyw., poczta połowa 33, przynależny do Wieliczki, szer. Józef Wilczek, 42 p. p. 10 komp., przynależny do Zembrzydowic, szereg. Stefan Bula, komp. wart. obozu jeńców w Wadowicach, szeregowiec Józef Czajkowski, sztab 12 dywizji piechoty przynależny do Jagodzinka, pow. Kolbuszowa, szereg. Wincenty Głowacz 52 p. p., 2 komp., przynależny do Jastrzębka Starego, pow. Pilzno, szeregowiec Franciszek Wójcik 51 p. strzelców kres. 3 komp., przynależny do Bronowic Małych i szeregowiec Antoni Raczek, 53 p. strzelców kresowych, komp. sztabowa przyn. do Okrajnika, Żywiec.

Z cywilnych podróźnych zmarła w szpitalu w Jarosławiu Szydrowska Fira z Łodzi, Południowa 24, zaś ciężko rannymi z pomiędzy cywilnych są: Obaj Jan palacz pociągu nr. 573 z Rzeszowa, Jaśkiewicz Ignacy, starszy konduktor pociągu nr. 10 z Krakowa, Luc Teodor, manipulant-konduktor poc. nr. 573 z Przemyśla.

Po wypadku znalazła się pomoc lekarska na miejscu natychmiast. Brało w niej udział 2 lekarzy jadących pociągiem nr. 10, tudzież 3 lekarzy kolejowych i inni lekarze z Przemyśla. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu w Jarosławiu. Przy pociągu nr. 573 został brankard i 4 znajdujące się za nim wagony towarowe mocno uszkodzone. Przeszkodę usunięto tego samego dnia o godz. 17.45 wskutek czego ruch nie doznał żadnej przeszkody. Zarządzenia co do ustalenia przyczyny wypadku i stwierdzenia winy, są w toku.

Sprawy ruskie.

„Precz z obozami jeńców“

Pod tym butnym tytułem zwraca się wczoraj „Wpered“ przeciw obozom jeńców. Milczal i nie znalazł ani słowa potępienia w roku ubiegłym, gdy tyśiące naszych rodaków ginęło w obozach tarnopolskich, mikulinieckich i kosaczowskich, skąd jedni męczeni, katowani, zżarci przez tyfus setkami całymi padali — drudzy niby szkielety — jak to można było oglądać na witrynach sklepu Hawranka — opuszczali po wyzwoleniu przez wojska nasze — straszne wrota kosaczowskiej gehenny. A przecież obozy dzisiejsze pod zarządem polskich władz wojskowych w porównaniu z ruskimi mordowniami tak są prowadzone, iż w stosunku do tych ostatnich biegunowo przynajmniej zajmują miejsce.

Odbudowa inteligencji

„Hromadska Dumka“ w obszernym artykule zajmuje się problemem odbudowy inteligencji ruskiej i rzuca szereg myśli w tej kwestii. Podnosi tedy myśl przeprowadzenia bezwzględnej rejestracji młodzieży, która z powodu zawieruchy wojennej nie zdążyła dokończyć studiów — umożliwić jej przystąpienie do egzaminów, utworzyć w każdym gimnazjum odpowiednie kursy uzupełniające z okresem aż jednomiesięcznego(!) studjum, celem uzupełnienia braków, zapewnić młodzieży utrzymanie. „Ani jednemu dziecku, które uczy się w naszej szkole — pisze „Hromadska Dumka“ — nie wolno zmarnować ani jednego roku. Dlatego jest rzeczą naszego patriotycznego nauczycielstwa znaleźć sposoby, aby pedagogiczne wymaganie pogodzić z patriotycznym obowiązkiem bieżącej chwili.“ Jak to pogodzić, by z jednej strony „ani jedno dziecko ukraińskie nie zmarnowało ani jednego roku — ze stanowiskiem nauczycielstwa, mającego godzić „pedagogiczne wymagania“ z „patriotycznym obowiązkiem chwili“ — to już jest za-

konkrecji tych, którzy fabrykę inteligencji ruskiej w polski ruch puścić zamierzają.

O czym mówi „ukraiński hrabia“?

„France et Ukraine“ — organ niewątpliwie ufundowany na paryskim bruku przez doskonałe uposażone „ukraińskie biuro reklamowo-prasowe“ — domniemuje, iż korespondent „New York Herald“ zetknął się w San Remo z hr. Michałem Tyszkiewiczem, który przebywał w tej miejscowości podczas konferencji przed kilkunastu dniami odbytej jako „prezydent ukraińskiej delegacji na konferencje pokojowe“. Otóż hr. Tyszkiewicz zapewniał korespondenta, iż sprawa Ukrainy popiera Francja, Grecja i Włochy, stanowisko Anglii na razie niewiadome. Hr. Tyszkiewicz prosił koalicję o oficerów-instruktorów i techników, którzy byby zorganizowali armię i uczynili ją zdolną do przeprowadzenia jej zadań.

Prasa ruska na braku wiejskim.

W ostatnich dniach z licznymi we Wiedniu reprezentowanej prasy ruskiej zakończyła swój żywot „Borotba“ — wydawana przez Semena Wityka. Ten menester ruskiej partii socjalistycznej w czasie inwazji ukraińskiej objął „komisarjat naftowy“ w Borysławiu, napomnił kieszenie milionami, a wyłechawszy do Wiednia wydawał... „Borotbę“ tj. „walkę“ w obronie robotników.

Tydzień plebiscytowy.

PLEBISCYTY!

Jak dźwięki „Złotego Rogu“ tętni dziś to słowo do całej Polsce, elektryzuje dusze, budzi, porywa do czynu, napędza niepokojem i cieszy nadzieją.

Hen na Orawie i Spizu, Ziemi Cieszyńskiej, Górnym Śląsku, na Mazurach i Warmii jest ono hasłem codziennego trudu, wysiłku, tęsknoty i oczekiwania, zna tu woła do współpracy, do czynu dla nich, dla braci naszej nie wolnej jeszcze.

Drugiego dnia Zielonych Świąt t. j. 24-go maja rozpoczynamy w naszym rycerskim grodzie, tydzień plebiscytowy zbiórka na ulcach, w parkach, cukierniach, kawiarniach i t. d., przyczem przy stolikach sprzedawane będą broszury agitacyjne, dotyczące plebiscytowych, numery gazet wychodzących na tych ziemiach, odezwy, kartki korespondencyjne i t. p., wogóle rzeczy dotyczące akcji plebiscytowej, oraz cenne dla zbieraczy.

W sobotę, t. j. 22 b. m. między godziną 4 — 7 po południu w biurze Syndykatu rolniczego plac Marjański 10 I. p. zostaną rozdane puszki i odznaki, zgłaszającym się gotowym do trudu tego pantom.

Nie zabraknie wśród nich nikogo, bo czyn nasz tych dni ma zasilić fundusze plebiscytowe, a co ważniejsze, ma okazać cierpliwość tam naszym braciom i tak licznym wśród nas obcym, że w trudzie wyzwolenia z niewoli jesteśmy wszyscy razem — ramie przy ramieniu.

Będąc pewnym gorącego odczucia ważności tej sprawy Komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń, oczekując, że wszyscy w orydyku do współpracy i ofiary staną. — (Biuro Syndykatu rolniczego, plac Marjański Rzeczba 10.)

za KOMITET OBRONY KRESÓW ZACHOD.

dr. Jurasz.

L. Nowlika.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 20 maja o 7-mej „Księżniczka Czardasza“, operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha, muzyka Fmeryka Kolmana.

W piątek 21 maja o 7-mej „Carmen“ opera w 4 aktach H. Moutiaca i L. Halary'ego, muzyka Jerzego Bizet'a.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA“

(ul. Rejtana 1. 3):

Program XXII. od wtorku 18 maja do poniedziałku 24 maja włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnny występ Jerzego Borońskiego, recytatorów i Ruun Saviety, tancerki klasycznej. — Andrzej Kotrohman i Marek Windheim w swoim repertuarze.

— Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Na ogólne żądanie rewia „W ogrodzie Jezuickim“ pióra spółki autorskiej „Kl-Zbi-Or.“ z udziałem całego zespołu. — „Nimio Homer“ sketch Peera z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. — Konferacja Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 25 maja premiera programu XXIII.

— Tow. opiekł nad zabytkami sztuki i kultury zawiadania, że dalszy wykład instrukcyjny z przełożeniami prof. Uniw. ks. dra Żyły na temat „Rozwój stylów w architekturze“ cz. IV. (Epoka gotycka) odbędzie się wyjątkowo w piątek dn. 21 bm. o godz. 7. wiecz. w sali M. Muzeum Przemysłowego.

W sobotę dnia 22 o godz. 2.30 popoł. zwiędzanie I. katedry lać, 2. sali gotyckiej w kamienicy królewskiej, 3. krużganka klasztoru OO. Dominikanów.

W poniedziałek 24 o godz. 10 rano zwiędzenie zbiorów M. Muzeum Przemysłowego pod osobistym kierownictwem dyr. W. Stronera.

— Z Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki. Komitet wieczoru kopernikowskiego składa gorące podziękowanie pp. Janinie Korolewicz-Waydowej H. Ottawowej, Leonii Barwińskiej, prof. Wacławowi Kochańskiemu, Wolińskiemu i chórowi „Harfa“, którzy bezinteresownym swoim współudziałem umożliwili wieczór Kopernikowski, urządzony staraniem Tow. Bratniej Pomocy słuch. polit. w dniu 15 bm.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. W piątek dnia 21 bm. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się zebranie, na którym inżynier-technolog Józef Świątkowski z Warszawy wygłosi odczyt pod tytułem: „O naukowej organizacji pracy“.

— Ruch pociągów. Dyrekcja kolejowa we Lwowie ogłasza: Z dniem 19 maja br. podejmuje się ruch wstrzymanych od dnia 14 bm. pociągów osobowych nr. 228 i 224 na szlaku Tarnopol—Podwołoczyska.

— Wydawanie przepustek na teren operacyjny południowo-wschodni, na wschód od linii frontu z 20 kwietnia 1920 r. aż do odwołania jest bezwzględnie zakazane. Sześć sztabu ppulk. Thullie m. p.

— Komisja zbórkowa „Tygodnia Dzieci T. O. M.“ zawiadania, że zbiórki uliczne w „Tygodniu dzieci“ odbędą się w niedzielę 23-go, poniedziałek 24-go i w niedzielę 30-go maja b. r. — Po puszki zbórkowe zgłaszać się można począwszy od piątku 21 maja br. w biurze głównem T. O. M. przy ul. Koralnickiej 6, I p. przez cały dzień, w sobotę 23 maja br. tamże do godziny 1-szej pop. — zaś tego samego dnia od godz. 5-tej pop. w gmachu gal. Kasy oszczędności (róg ul. Jagiellońskiej i Legjonów.) — Począwszy od niedzieli 23 maja b. r. wydawanie i odbieranie puszek odbywa się w dniach zbórkowych w gmachu gal. Kasy oszczędności przez cały dzień, a spóźnione oddawanie w dniach niezbiórkowych Tygodnia w biurze głównem T. O. M. w godz. urzędowych. Wszyscy zbierający winni wykazać się poleceniem znanego Towarzystwa lub znanej ogólnie osoby i otrzymają odpowiednią legitymację, która będzie uprawniać do bezpłatnej jazdy tramwajami elektrycznymi w dniu zbórkowe.

— Strajki szweców zakończony został wczoraj ugodowo. Majstrowie, nie chcąc przedłużyć konfliktu, podwyższyli ceny za robotę spódów i płace maszynistów i krajaczy; robotnicy żądania swoje trochę ograniczyli — a ładek lwowski to sapać!

— Burzliwe zgromadzenie pocztowców. W niedzielę, dnia 16 b. m. przed południem odbyło się w sali Tow. Politech. doroczne walne zgromadzenie członków jednego ze związków gospodarczych pracowników pocztowych. Zainteresowanie się członków sprawa gospodarczą konsumu było olbrzymie, sala bowiem Twa Politechnicznego nie mogła zebranych pomieścić. Ponieważ tak komisja rewizyjna wybrana przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie, jakoteż komisja skontrolująca z Iona Rady nadzorczej, wykazały cały szereg niedomagań w gospodarce konsumu, a szereg mówców bliżej obeznanych z gospodarką wskazał jako jedyną drogę prowadzącą do sanacji stosunków wprowadzenie do Zarządu zupełnie nowych ludzi, zdawało się, że do sanacji już krok niedaleki. Niestety, gdy miano przystąpić do wyboru nowej Rady nadzorczej, która miałaby zaproponować walnemu zgromadzeniu nowych dyrektorów konsumu, a jako pierwsze zadanie miała poleczone zbadanie dokładnie gospodarki ustępującego zarządu Związku, znalazło się grono członków, osobiście najwidoczniej z obecnej niezdrowej gospodarki zadowolone, które wszedłszy z ustępującą dyrekcją i częścią Rady nadzorczej w porozumienie, rozrzuciło wydrukowaną listę kandydatów do nowej Rady nadzorczej, mając na celu przez zaskoczenie mniej uświadomionych członków przełomsować Zarząd złożony w znacznej części z tych samych ludzi, których gospodarkę badać miano. Robota ta wywołała taką burzę i roznamietnienie wśród reszty zebranych członków, że dalsze prowadzenie obrad stało się niemożliwe, a walne zgromadzenie na wniosek jednego z członków zostało odroczone.

**Sieniom
Andrzeja Gużkowskiego,**

ppor. 8-go pułku strzelców Wojsk Polskich, byłego adiutanta 1-go pułku Strzelców lwowskich.

W karaganowym pędzie idzie nasza młoda, zwycięska armia na Wschód. Wpatrzni w słoneczne błyski stali tej orężnej rzeszy, nie widzimy, jak drogo, jak krwawo jak ciężko okupywać nam trzeba krok każdego. Na podcięte kwiaty padają na dalekich rubieżach

Oto snów jeden, strojny do niedawna młodocia i zyciem, poległ w rdzawej krwi kałuży w bohater-skim szturmie na Koziatyn.

Ppor. Andrzej Gużkowski, niezłomny żołnierz, jeden z pierwszych rycerzy Lwiewo Grodu, opromieniony aureolą sławy już rok temu, w czasie walk o Lwów i wschodnią Małopolskę zginął na pozycji dnia 27-go kwietnia 1920 r.

Tragiczna wieść ta wstrząsnęła głęboko sercami Jego dawnych towarzyszy broni. Znaliliśmy Go wszyscy, my żołnierze Dywizji lwowskiej. Jego niestrudzonego, lekceważącego sobie śmierć oficera, pierwszego pułku Strzelców lwowskich, nieodstępnego adiutanta Dowódcy tegoż pułku i grupy operacyjnej majora Cieńskiego który go kochał jak syna. I myśmy go kochali. Nikt Mu o tem nie mówił, bo wiedzieli to wszyscy. Bo żołnierska miłość skąpa jest w słowach i szorstka w formie. Tem silniej jednak uwydatnia się w czynach. Znaliliśmy Go i widzieli codzień to przy tym, to przy tamym batalionie. Pchał się sam na kule. Za karabinem wzdychał. Był tam wszędzie, razem ze swym dowódcą gdzie — jak powiada — Maria Konopnicka:

„najdzielniej błą króle,
a najsłodszej giną chłopci“

Elegancik, ubrany zawsze bez zarzutu, pyszny jeździec, w brudnej chacie ruskiej sprawiał wrażenie sztabowca. Jego zawsze czyste mankiety ze szpinkami były nawet przyczyną parukrotnych uwag ze strony tych, którzy świeżo do nas przybyli i nie widzieli Go jeszcze w ogniu.

Całą falą gorących wspomnień z tej „Naszej“ wojny — wspomnień, które wytworzyły ten łańcuch serdecznej wiaźący wszystkich żołnierzy lwowskich, w jedną rodzinę, ciśnię się do serca.

Zginął, — nie wróci do nas więcej. — Gdzieś tam na Wołyniu jako adiutant brygady jazdy, prowadząc żółtych krakowskich ułanów do ataku. „To nie może być“, „to nie może być“ — wyrwa się nam z ust trwożliwy szepet... A jednak tak — to prawda!

Tyle młodego zapału tyle młodej krwi, Tobie, Wojno, można Pani, składamy w ofierze.

By wywalczyć jasne Jutro — hojną dłoń, postaw żołnierski rozrzucasz.

Las, co zeń wyrośnie, stanie murem na granicach naszych, naprzeciw wrogów, bowiem w ich konarach zamieszkażą duchy Tych, którzy Polskę od fundamentów budowaną, własną pierśią w najcięższych Jej dniach zasłonili.

Rycerzyku miły, rycerzyku dzielny, niech Ci Matka-Ziemia lekką będzie. Niech Ci będzie lekką ta ziemia, którą przysypią Cię Twoi Najmilsi, w żalu nientuleni, Twoi najbliżsi, których ból — jest naszym bólem. Bowiem razem z Nim! oczy dłońmi zasłaniany, by nie widzieć tej strasznej mogiły, która Cię pochłonie.

Ci, którzy Cię kochali, płaczą po Tobie, a wspólną żalność łatwiej znieść, skoro jest udziałem nie tylko Twej, Kolego, ścisłej rodziny, ale i tej dalekiej — tej żołnierskiej!

Lwów.

W dowód żołnierskiej czci i pamięci

T. N.

Z muzyki.

PORANEK POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO.

Staraniem „Polskiego związku muzyczno-pedagogicznego“ odbył się w niedzielę poranek kameralno-wokalny z deklamacją. W skład zwyciężego programu weszły dwa Tria tj. Saint-Saense: Trio fortepianowe f-dur“ i „Rapsodia — Trio“ Różyckiego, nadto Bönickiego: „Zemsta kwiatów“ (kwartet damski i deklamacja) i Chopina — Mikulogo: „Preludium 13, op. 28“ na kwartety wokalny z akompaniamentem instrumentów. Co do Saint-Saensa i Różyckiego — żadnych zastrzeżeń. „Trio“ pierwszego pełne elegancją francuskiej finezji poza najpiękniejszą częścią drugą (andante), opartą na dziwnie słowiańskim nieskoordynowanym ślad z całością motywu. „Rapsodia“ — drugiego bajeczna w koncepcji, silna w fakturze. Zastrzeżenia odnoszą się do dwóch dalszych utworów. „Zemsta kwiatów“ jest banalną. Porusza w niej kompozytor poważny problem (połączenie melododeklamacji z kwartetem i deklamacją solową) rozwiązać go nie umie, dyktantyzuje omal. Zastużony na innym polu, oglądany przez pryzmat tej i takiej koncepcji muzycznej — biednie. Co do Chopina dla mnie osobiście wszelkie wogóle przeróbki jego dzieł są — bolesne. Jakżeś „noli me tangere“ w zakresie takiej jak jego muzyka istnieć musi.

Wykonały program wybitne tutejsze siły. P. Zdzisława Setmajerówna, której od lat nie słyszeliśmy (ostatnio przed laty szczęściu grała we Wiedniu), objęła part fortepianową, wywiązując się ze swego trudnego zadania akompaniatorskiego z wielką sumiennością. Wykonanie obu Triów stwierdza, że przy dalszym zgraniu się mogliśmy pozyskać cenny nowy zespół. Produkcja ta, w której współdziałali panowie Cetner (skrzypce) i prof. Danczowski (wiolonczela) wykazywała tak poważne wartości, że zespołowi temu można stawiać jasne horoskopy. A że muzyki kameralnej nigdy za wiele, zatem i wskaźniki na przyszłość jasne.

W skład kwartetu wokalnego weszły panie: Ma-

Ma Wiśniewska (sopran I.), Zofja Frankowska (sopran II.), Jadwiga Heinrichówna (mezosopran), Marja Szczurkowska (alt). Kwartet starał się spełnić swoje zadanie jak najlepiej, szkoda tylko, że, jak wspominałem, utwory przezeń wykonane nie stały na wysokości utworów wykonywanych przez Trio. Partię harmonium objął prof. Adamczak. Deklamowała pięknie i z wyrazem p. Ładosiówna, posiadająca niezaprzeczonego do deklamacji talent.

Prof. Lesław Jaworski.

Kwestja mieszkaniowa u nas.

Zywotna ta kwestja zgrupowała wczoraj w Politechnice Politechnice bardzo liczne grono osób ze świata technicznego i kół bezpośrednio zainteresowanych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rybickiego, zebrał głos dr. inż. Jan Lopuszański prof. Politechniki we Lwowie.

Do rzędu potrzeb ludzkich które muszą być bezwarunkowo zaspokojone ze względów fizjologicznych należą pożywienie, mieszkanie i odzienie. Na mieszkanie przypadało wedle przedwojennego klucza rocznie 15 do 25 proc. pełnych dochodów ludności biednej i średnio zamożnej. Ponieważ bieda i niedostatek ujawnia się najskrajniej w tzw. nędzy mieszkaniowej, przeto kwestja pomieszkań wyłania się obecnie na plan pierwszy, mimo swą drugorzędną rolę w budżecie codziennych wydatków; kosztem mieszkań bowiem zaspokaja ludność uboższa inne „pierwszą potrzeby”.

Gdy nie tak nie rzuca się w oczy jak właśnie ta nędza, a nie równie ujemnie nie oddziaływa na zdrowie, zdolności fizyczne, i umysłowe, rozwój życia rodzinnego i moralność, zmysł porządku i oszczędności jak mieszkanie, nie dziw, że sprawa ta istniała od wieków, a w chwili wybuchu wojny zwróciła się przeciw drożyznie mieszkaniowej, pracując równocześnie nad podniesieniem jakości mieszkań pod względem zdrowotnym i estetycznym. Zrazu ustąpiwszy miejsca kwestji żywnościowej, dała w obecnej dobie coraz to dobitniejsze dowody swej żywotności. W czasie wojny światowej pamiętano wprowadzić o zapobieżeniu drożyznie i lichwie mieszkaniowej, pomnięto jednak wszystkie inne, niemniej ważne postulaty, jak przeludnienie i brak mieszkań, ułatwienie sprawy ustaw i rozporządzeń mieszkaniowych itp.

Po tym wstępie przeszedł prelegent na podstawie licznych tablic cyfrowych do przedstawienia rozmiarów klęski, by następnie podać środki ratunkowe jakie należy bezzwłocznie stosować dla ochrony przed katastrofą.

Na zastój w ruchu budowlanym w czasie wojny złożył się brak sił roboczych i materiałów budowlanych, a dalej ustawy wydane w celu ochrony lokatorów przed wyzyskiem i lichwą czyli t. zw. „ustawy o ochronie lokatora”. Ustawy te były wprawdzie ze względów społecznych niezbędne, lecz nie poddane wczas rewizji, wywołały nietylko brak zainteresowania się sprawami budowlanymi, ale nieufność i niechęć lokaty pieniędzy w przedsięwzięciach budowlanych.

Inicjatywa mieszkaniowa wyrażona w ten sposób z rąk prywatnych musi być dla zaradzenia złemu podjęta przez państwo i miasta. Już Lubecki pisał w r. 1821 „jakie niestety jest położenie władzy w kraju nierozwiniętym, jak nasz, że musi we wszystkim i na każdym polu brać w swe ręce inicjatywę”.

Aby poznać czy i w jakim stopniu istnieje u nas brak mieszkań, wglądać trzeba w stosunki mieszkaniowe przedwojennego okresu. Z zestawień dat ludności miast w stosunku do ludności kraju widocznym jest że miasta nasze nie osiągnęły wielkości, normalnej t. odpowiadającej naturalnej zlewni ludzkiej.

Przyrost ludności miejskiej był nie tylko stałym, ale w ostatnich czasach nawet silnym i. n. p. Łódź, okazująca wzrost podobny do miast amerykańskich. Również w czasie wojny miasta nie wyludniły się, lecz przysrosły, co tłumaczy się naturalnym przyrostem ludności miejskiej i masowym napływem ludności wiejskiej z połaci kraju zniszczonego zawieruchą wojenną.

O ile stwierdzamy z trudem ilościowy przyrost ludności, o tyle łatwo zauważamy absolutny brak przyrostu mieszkań na całym obszarze ziem polskich. O zmniejszeniu ilości mieszkań w naszych miastach w okresie wojenny przekonują się z jednej strony domy i budynki rozpoczęte przed wojną, a do dziś nieukończone, z drugiej zaś opróżnione z mieszkańców wskutek kompletnej ruiny. Ale i w innych państwach jak Anglii, Francji, Niemczech występuje zjawisko zastojów budowlanego, tam nie objawia się to jednak tak jaskrawo, jak u nas.

Zestawiając przyrost ludności z zastojem ruchu budowlanego nasuwa się niestety kwestja mieszkaniowa. Nie ulega wątpliwości, że warunki mieszkaniowe pogorszyły się w przeludnionych miastach w stosunku do okresu przedwojennego. Miasto Lwów znajduje się i pod tym względem w najgorszym położeniu; w nieco lepszym są Kraków i Warszawa, Poznań zaś posiada najmniejszą gęstość obsady z porównania miast polskich.

Z wyjątkiem Poznania odbiegamy daleko od norm europejskich, a z pewnością i zdrowotnych. Z zesta-

wień i tablic widzimy, że w 12 większych miastach Polski brak około 77.000 mieszkań, w pierwszym rzędzie małych, przeznaczonych dla ludności niezamożnej, która oznacza około 70 do 85 proc. całkowitej ilości. Aby utrzymać się przynajmniej na poziomie przedwojennym trzeba poza wymienionymi 77.000 mieszkaniem stworzyć rezerwę 3 proc. t. j. 2.300 mieszkań razem około 79.300 o pojemności użytecznej 8037000 m sześć. Licząc się z dalszym normalnym przyrostem ludności ocenić wypada zapotrzebowanie mieszkań 12 największych miast naszych na 11.000 o pojemności netto 990.000 m sześć., brutto zaś 1.188.000 m sześć.

Na podstawie tych danych można ustalić program budowy na najbliższy okres czasu, najprawdopodobniej 10-letnie, i oznaczyć wysokość nakładów pieniężnych. Z góry trzeba zaznaczyć, że stopa mieszkaniowa musi ulegć silnej redukcji i zachowując ile możliwości warunki, zapewniające zdrowotność i ekonomiczność mieszkań musimy zrezygnować z komfortu.

Wyposażenie naszych mieszkań w przyszłości najbliższej będzie nie tylko skromne, ale nawet ubogie. Musimy się wyrzec nadmiaru przestrzeni. Mieszkania będą małe i ciasne. Pokoje osiągną głębokość do 5 m., szerokość do 3,5 m., a wysokość do 2,3 m. (dla oszczędności opału). Ciasnota mieszkań nie będzie znowu zbyt dotkliwą, dla braku mebli i sprzętów, spowodowanego ogromną ich drożyzną. Na podstawie powyższych danych stwierdzamy koszt uzupełnienia braku mieszkań dla 12 miast na 171 milionów marek w złocie, co rozłożone na 10-letni okres budowy wymaga rocznego wkładu pieniężnego 17 milionów. Oprócz tego potrzeba na pokrycie corocznego przyrostu mieszkań dalszych 24 milionów marek czyli razem 41 milionów marek w złocie. Wedle dzisiejszych cen wyniesie ta kwota około 820 do 1.025 milionów marek. Dla ogółu miast polskich wydatek wzrosłby do 3,5 miljarda. Kwoty te nie obejmują budynków zniszczonych wojną ani remontów, ani też wreszcie budynków na pomieszczenie władz i urzędów.

Wysokość czynszu nowych domów, jako renta w wysokości 5 do 6 proc. kosztów budowy, mogłaby być wedle dawnych zasad ekonomiki (na opłatę mieszkania 15—20 proc. pełnych dochodów zarobnika) pokryta z zarobku, bez zachwiania równowagi budżetowej. Uiszczenie jednak tej zapłaty natrafił na poważne trudności natury społecznej.

Gdy bowiem dawni posiadacze mieszkań większych i wygodniejszych opłaciliby, wobec ustawy o ochronie lokatora, czynsze najmu 5 razy mniejsze, trudno będzie wytłumaczyć najemcom t. z. „taniach mieszkań” słusność wysokich opłat czynszowych w nowych budowlach. I tu leży punkt ciężkości całej sprawy. Nie ulega już dziś wątpliwości, iż ustawa o ochronie lokatora musi ulegć modyfikacji i to w najbliższym czasie.

By rozwiązać kwestję mieszkaniową trzeba stworzyć kredyt. Skoro źródło dotychczasowe kredytu prywatnego zostało zamknięte, nowym źródłem kredytowym musi być państwo.

Państwo musi i powinno pozatem brać udział w powołaniu towarzystw i spółek budowlanych, a to jako założyciel, przystępując do nich z jak największym udziałami.

Pomijając dla szczupłości czasu zagadnienie opanowania spekulacji gruntowej, omawia prelegent znaczenie ustawy budowlanej i planów rozbudowy.

Lecz i tu nie koniec współpracy państwa. Poza pieniądzem i ustawami potrzeba jeszcze materiałów budowlanych. Państwo musi wspólnie z przemysłem prywatnym wytworzyć organizację, która zapewniła wytwórstwo materiałów dla budowy w odpowiedniej ilości i jakości. To wszystko stać się musi dość wcześnie, by nie wywołał katastrof społecznych, niszczących organizm państwowy. Pamiętać przytem trzeba, że miasta nasze jak dotąd są nie tylko warsztatami najznuźniejszej i najbardziej twórczej pracy ludzkości, ale także i wleparnią najpotworniejszych chorób społecznych.

Po tak zajmującym wykładzie, nagrodzonym hucznymi oklaskami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: prezes Rybicki, prof. Thullie, inż. Biernacki. Ponieważ pora była spóźniona, do głosu zaś zapisała się jeszcze znaczna ilość członków, przelożono dalszy ciąg dyskusji na następne zebranie tygodniowe we środe 26 bm.

Kronika sportowa.

ZE SKAUTINGU.

Wisła do Gdańska wybiera się grupa skautów małopolskich — chorągwi lwowskiej. — Tura Kraków—Gdańsk—Puck. Przygotowania o tyle postąpiły, że 3 łodzie budowane w dokach we Włocławku będą ukończone już 10 czerwca, a prace nad uzupełnieniem floty postępują rażno. Chodzi obecnie o dobór załogi. Do załogi mogą należeć chłopcy (w pierwszym rzędzie skauci) po ukończonym roku 15 życia, silnie rozwinięci fizycznie, zahartowani, umiejący pływać i wiosłować jednym wiosłem. Każdy uczestnik składa 1000 Mp. na drogę powrotną koleją, a będzie zaopatrzeni w podręczną gotówkę ponad 200 Mp.

Wycieczka wyruszy w pierwszych dniach lipca z Krakowa; trwać będzie dni 30. Pierwsza zbiórka załogi odbędzie się we Lwowie dnia 13 czerwca w Sokole-Macierzy (Zimorowicza 6). Wybrać się do młodzieży do załogi zasadniczej, 10 do rezerwy dla ew. uzupełnienia załogi w czasie tury. Zgłoszenia i stowne należy przysyłać niezwłocznie do Miejscowej komendy skautowej, Zimorowicza 6, Lwów.

Aleksander Warzenia.

Z kraju.

ZŁOCZÓW.

Pomoc rządowa dla gmin. — Osiedleńcy w Rykowie — Personal szpitala wojskowego na plebiscyt cieszyński. — Wynik zbiórki na TSL.

Staraniem tutejszej Organizacji Narodowej i za pośrednictwem p. Wł. Dębskiego uzyskano od gen. delegata rządu p. Galeckiego kwotę 50.000 K na wsparcie najbiedniejszych włościan z gmin Usznicko, Hucisko Oleskie i Pobocz. Włóścianie ci wskutek zniszczenia fabryki sasowskiej utracili zarobek i źródło swego utrzymania, stąd też wielu z nich znalazło się w wielkiej nędzy. Uzyskana kwota rozdzielona w ten sposób, że Usznie przypadło 25.000 K, na Hucisko Oleskie 15.000, a na Pobocz 10.000 K.

Ponieważ ludność tych gmin oświadczyła, że prosi o pomoc w naturaljach, przeto za uzyskaną sumęwencję zostaną zakupione ziemniaki i zboże i zostaną rozdzielone między włościan.

Podobnie uzyskano od p. Delegata za pomocą 1000 Mk. tym rodzinom w Rudzie Kotłowskiej, gdzie zaczął szerzyć się tyfus głodowy, a Organizacja Narodowa przeznaczyła im drugie 1000 Mk. Nadto Organizacja wyjednała dla tej gminy od konsumu kolejowego dwa cetnary maki, za który to czyn szlachetny należy się kolejarzom, a zwłaszcza naczelnikowi stacji p. Broschowi uznanie i podziękowanie.

Osiedleńcy w Rykowie (obok Złoczowa) mieszkają na razie w wilgotnych piwnicach dawnej gorzelnii, a chaty, choćby jednolizbowe, wyrabiane przez Ekspozyturę budowlaną, w wartości 16.000 K bez pokrycia, są dla osiedleńców prawie niedostępne, gdyż na wykupno ziemi wyłożyli prawie całą swoją gotówkę. Wobec tego złoczowska Organizacja Narodowa ma niemałą troskę, jak tym ludziom przyść z pomocą. Organizacja spodziewa się że p. poseł Wład. Dębski, który niejednokrotnie dał dowód, że sprawy powiatu złoczowskiego leżą mu na sercu i tym razem zechce zająć się serdecznie losem osiedleńców w Rykowie.

Personal szpitala wojskowego w Złoczowie złożył na plebiscyt cieszyński 1332 Mk. W składce uczestniczyli także chorzy, co nader chlubnie świadczy o polskim żołnierzu.

Zbiórka w dniu 3 maja dała wspaniały wynik. Zebrano w Złoczowie na cele TSL. około 10.000 Mk.

STARY SAMBOR.

„Pożyczka odrodzenia”.

Dnia 14 maja odbyło się w Starym Samborze posiedzenie Komitetu powiatowego dla propagandy polskiej „pożyczki odrodzenia”, zwołanego przez starostę Cwierzewicza. Zarządzono odbycie w ciągu najbliższych szeregu wieców w należących po powiatu miastach i miasteczkach: Starym Samborze, Starosoli, Chyrowie, Felsztynie i Laszkach Murowanych, tudzież zorganizowanie przy pomocy naczelników gmin, proboszczów i kahałów komitetów lokalnych, zarówno w powyższych miejscowościach, jakoteż w każdej wsi powiatu. Dzięki gorącym zabiegom starosty Cwierzewicza, oraz referentów: komisarza Dyhdalewicz, który cieszy się ogromną, w całym powiecie popularnością i powszechnym zaufaniem ludności, subskrybowano w pierwszym zaraz dniu kwotę ćwierć miliona marek (między innymi p. Bzowski ze Spasa 100.000 marek.) Fakt ten uprawnia do nadziei, że powiat nasz, choć bardzo zubożały wskutek wypadków wojennych, nie znajdzie się na szarym końcu w szeregu małopolskich powiatów.

OGŁOSZENIA.

Sekundarjusz szpitala powz. Dr. Z. GROSSEK ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 3—5 Lwów, Rynek 41, 1 p. 2314

KONKURS.

2683

Do Urzędu okręgowego wołyńskiego w Łucku przyjęci zostaną: referenci administracyjni, gospodarczy i handlowo-przemysłowi oraz rutynowani urzędnicy kancelaryjni.

Kandydaci mogą się zgłaszać dla osobistego porozumienia się w hotelu George'a, pokój nr. 81 w dniu 20 maja w godzinach od 12—3 popoł. i od 5—7 wiec i w dniu 21 maja od 10—12 w południe.